

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 17-go sierpnia 1924 r.

Nr. 20

## Z owoców ich poznacie się.

Ile dzieci rodzi się dnia każdego w Poznaniu?

W samym Poznaniu przychodzi dziennie na świat Boży 10 dzieci w tem niestety aż 3 dzieci nieślubnych.

Co trzecie lub co czwarte dziecko jest w Poznaniu pochodzenia nieślubnego. Straszna liczba. W mieście chrześcijańskim, w mieście katolickim 3, co trzecie lub czwarte dziecko nieślubne.

Horrendum!!! Oto smutne świadectwo smutnie świadczące o smutnej moralności.

Gdzie szukać przyczyny?

Na zjeździe Związku Kobiet Pracujących w roku 1924 w Gnieźnie zaprotestowałyśmy przeciw kinematografom i przeciw teatrom.

1. Teatry czerpią fundusze swe częściowo z kasy publicznej. Za nasze pieniądze powinny teatry ludność naszą wychowywać ku dobremu — wznosić ją moralnie. W ostatnim sezonie miały w teatrze wielkie powodzenie lekkie sztuki np. bardzo lekka sztuka „Zgniłe Jabłuszko”. Sztuki takie jak „Zgniłe Jabłuszko” dopięły swego. Troje dzieci nieślubnych na dobę — to dowód najlepszy, że drzewo społeczeństwa naszego jest chore i chore rodzi owoce.

2. Protestowałyśmy 1924 r. w Gnieźnie przeciw kinematografom; ograniczono potem wstęp do kinematografów dla młodzieży szkolnej. Lecz to nie wystarcza. W salach kintopu pracuje się pod osłoną ciemności, za pomocą lubieżnych obrazów i kuszącej muzyki powoli, ale wytrwale nad wywróceniem ewangelji Chrystusowej, w salach tych powoli a wytrwale wygłasza się ludzkości inną ewangelję Anioła Upadłego: Używającego póki czas!

Moralność ludu naszego powinni na ewangelji Chrystusowej urabiać nauczyciele narodu, a nie posiadziciele kintopów.

Dlatego żądamy kontroli sumienniejszej aniżeli dotychczas nad naszymi kinematografami.

Dlatego także żądamy sumienniejszej kontroli nad filmami.

3. Wywracaniem ewangelji Chrystusowej jest także to, co się dzieje w miejscach kąpielowych.

W Puszczykowie pod Poznaniem jest tylko jedno miejsce kąpielowe — wspólne dla pań i panów. W niedzielę od 9 rano przygrywa muzyka.

Ludziska zamiast do kościoła spieszą na plażę do Puszczykowa. Tam na łonie natury młodzież nasza przygotowuje się do przestępowania 6. i 9. przykazania Bożego.

W Puszczykowie niema dotąd ani osobnej kąpieli dla pań ani osobnej kąpieli dla panów.

W Puszczykowie dotąd niema także ukończonego kościoła.

Zato mamy tam wspólną plażę i kąpiel wspólną dla panów i pań.

Oto symbol postępowości naszej kultury! Ciało — raczej zmysły — dla nas przecież ważniejsze od duszy.

Nie dawno temu czcigodni Ojcowie Dominkanie zakupili w Puszczykowie wilę na zakład wychowawczy.

Zobaczywszy jednakże tamtejsze zgorzenie pozbyli się czempredziej tej własności.

4 W Gnieźnie 1924 na Zjeździe Kobiet Pracujących zaapelowałyśmy do Magistratów naszych o budowę nowych pomieszczeń. Wskazywaliśmy, że brak pomieszczeń jest największą przeszkodą do zawierania nowych małżeństw, że brak pomieszczeń jest zarazem największym niebezpieczeństwem dla moralności społecznej.

Magistraty ściągnęły podatek mieszkaniowy i nadal spokojnie patrzą na klótnie lokatorów z kamienicznikami.

Troje dzieci nieślubnych na dobę, to każdego dnia trzy nowe schorzone, niepożądane jabłuszka na chorym drzewie naszego poznańskiego społeczeństwa.

Społeczeństwa, które straciły poczucie wstydlivosti, które nie mają ani cnoty czystości ani cnoty wstrzeźliwości płciowej, społeczeństwa takie skazane są na upadek.

Czyż to nie palec Boży w dziejach naszych, że ten z królów naszych, co najzuchwalej świętość małżeństwa deptał i bezcześcił, a wzgardziwszy sakramentem małżeństwa nie pojął był żony, że ten najrozwoźlejszy z królów naszych, był też królem naszym ostatnim.

W imię moralnego zdrowia naszego społeczeństwa domagamy się budowy nowych domów, zdrowego nadzoru nad teatrami i kinematografami, domagamy się miejsc kąpielowych osobnych dla panów, osobnych dla pań!!!

„Wszelkie drzewo dobre owoce rodzi,  
a złe drzewo owoce złe rodzi“.

Z ewangelji niedzielnej (Św. Mat. VII.) „Postęp“.

## Zastraszający objaw.

W prasie społecznej i prowincjonalnej czytamy co pewien czas — i to coraz częściej — o samobójstwach wśród młodzieży szkolnej obojga płci. Przyczyny są najrozmaitsze — od złego stopnia na świadectwie do... zawodów „mięsnych“.

Na grozę tego zjawiska należy zwrócić baczną uwagę.

Jeżeli człowiek odbiera sobie życie, to albo dla tego, że życie to przestaje przedstawiać dlań jakąkolwiek wartość, albo też z powodu braku sił do walki z przeciwnościami.

Trudno przypuścić, by dla chłopca czy dziewczyny w wieku od 10 do 18 lat życie było zupełnie bezwartościowe, by straciło dla nich wszelki urok. Pozostaje zatem drugi motyw, zanik energii do borykania się z trudnościami życiowymi. Oczywiście z powodu słabych nerwów.

I tu leży właśnie sedno niebezpieczeństwa społecznego.

Wojna zrujnowała młanowiale nerwy nie tylko bezpośrednich jej uczestników. Stwarzając w wielu krajach a wśród nich i w Polsce, wogóle, cięższe warunki bytu materialnego, wywarła zgubny wpływ na zdrowie całego społeczeństwa, a więc i młodzieży. Nic dziwnego, że ucierpiał tu przede wszystkim system nerwowy, tak wrażliwy w wieku rozwijania się.

To też dzisiaj nie jeden chłopiec, którego postępy w szkole oceniono ujemnie, dziewczyna, której się zdaje, że spotkał ją niepowetowany zawód sercowy, mają zbyt słabe nerwy, by przezwyciężyć w sobie depresję duchową i stanąć do dalszej walki z przeciwnościami życiowymi. Więc zabijają się.

Jest to objaw w najwyższym stopniu zagrażający.

Pomijając już bowiem fakt, że społeczeństwo polskie ubożeje w ten sposób o szereg jednostek, które w odpowiednich warunkach mogłyby się okazać pierwszorzędnymi siłami twórczymi, — zjawisko to niepokoi nas z innego jeszcze względu: jakie z tej tak nerwowej młodzieży wyrośnie pokolenie? Czy ma to być generacja ludzi siabych, rozstrojonych duchowo i nieodpornych, ulegających lada niepowodzeniu? I na takie braki ma spaść zadanie dalszej budowy naszego młodego państwa.

Bez przesady więc można powiedzieć, że stoimy tu wobec poważnego niebezpieczeństwa dla przyszłości Narodu. Niebezpieczeństwo to musi się za wszelką cenę zażegnać. Ale jak?

Trzeba leczyć chore nerwy młodzieży, zasadniczą przyczynę zła. A najniezawodniejszym lekarstwem będzie tu racjonalne wychowanie fizyczne, przede wszystkim harcerstwo. Mając w ręku tak doskonały środek regeneracji młodego pokolenia, powinniśmy wyzyskać wszystkie jego wartości. Ostatni zlot harcerstwa w Warszawie dał obraz wspaniałego rozwoju tego ruchu w Polsce. Skorzystajmy z tego. Niech nasza młodzież na łąkach i lasach krzepi swe zdrowie i nabiera radości życia. Harcerz nigdy nie będzie neurastennikiem. Wyrośnie z niego twardy Polak, który mocarnie weźmie się za bary z życiem i — da sobie z niem radę.

Przyp. red. Naszem zdaniem chodzi tu o rozsądne, zdrowotne a zarazem pełne karności wychowanie młodzieży. **Więcej kija w domu i szkole nam potrzeba**

## Moje skrzypczki.

Na skrzypczkach grają w niebie  
Anieli,  
Moja skrzypka ludzi z włosów  
Weseli,  
Trzydzieści lat grać im zaczął  
Młodzieniec,  
Gdy się żenią, niosą w żniwa  
Z bóg wieniec.  
Kiedy szczęście szło po chatach  
W około.  
Grały ludziom me skrzypczki  
Wesoło...  
Łzy niedoli, ludziom z oczu  
Kapały,  
Me skrzypczki, jako dziecię  
Płakały...  
Hej nie było, w chłopskiej piersi  
Piosneczki,  
Cobyście jej nie wygrały  
Skrzypczki...  
Choć nie było w chatach wioski  
Podłogi,

Gracie ludziom cięto piosnki  
Pod nogi..  
Żeby ludziom wesołego  
Dać ducha,  
Grajcie wy mi me skrzypczki  
„Od ucha!“  
Gdy nie było między ludźmi  
Miłości,  
Chciałem rozbić was skrzypczki  
Ze złości..  
Gdy jechali z wioski ludzie  
Za morze,  
Żegnały ich me skrzypczki,  
„Szczęść Boże!“  
Hej, starszycie me skrzypczki  
Wygrane,  
Nieraz były wasze struny  
Stargane..  
Gdy dni parę, czasem tydzień  
Nie grałem,  
Znowu struny na was nowe  
Wiązałem...  
A gdy mi się stare ręce  
Zatrzęsą,  
Serce zwiędnie, lzy z ósz wyschną  
Pod rzęsą.  
Dam was moje skrzypczki  
Synowi,  
— Graj ty za mnie ludziom, powiem  
Tadziowi..  
Graj me dziecię, kochaj po mnie  
Skrzypczki,  
Wygraj na nich nowe... ludziom  
Piosneczki.

## Czy kobieta będzie prezydentem Stan. Zjedn.

Politycy washingtonscy zastanawiają się poważnie nad szybkim wzrostem siły politycznej kobiet amerykańskich i wyrażają przekonanie, że jeżeli siły te w tej samej proporcji dalej rosnąć będą, to w niedługim czasie Stany Zjednoczone mogą mieć prezydenta-kobietę. Politycy ci podnoszą fakt, że w roku obecnym liczba kobiet delegatek na obie krajowe konwencje jest trzy razy większą, niż w roku 1920. Przytem w roku 1920 kobiety jeszcze nie brały udziału w wyborze delegatów, ponieważ nie mogły głosować. Delegatki konwencji na rok 1920 więc były wybrane przez samych mężczyzn. Ale delegatki tegorocznych konwencji już wybrały kobiety własnymi głosami. A skoro kobiety już się nauczyły wybierać przedstawicielki własnej płci na delegatów krajowych konwencji, wtenczas też będą umiały zdobyć nominację na prezydenta-kobietę.

Politycy poważni przestrzegają, że już rok 1928 może okazać się niebezpiecznym dla przewagi mężczyzn w polityce i że coraz szybciej się zbliża czas, kiedy najwyższym urzędnikiem kraju może się stać kobieta.

## Mechaniczna matka.

Postęp! Na całej linii postęp! Wynaleziono już mechaniczną rękę matki, to jest przyrząd automatyczny z zegarkiem, który przymocowany do kołyski, regularnie co dwie godziny wpycha dziecku w usta smoczek flaszki z mlekiem. Matka może sobie tymczasem spokojnie siedzieć w kintopie lub u Dobskiego

to ma swoje dobre strony. Żeby bachor nie wiem jak skrzeczał, automat nie puści ani jednej kropli, dopuki czas nie nadejdzie. A jak przyjdzie pora, to czy flaszka pełna, czy już próżna, czy mleko dobre, czy już skisło, czy dziecko chce czy nie wszystko jedno, — musi ckać.

Ciekawa rzecz, czego też ci inżynierowie jeszcze nie wymyślą? Ręka matki! Pięknie. — Może niedługo usłyszymy o mechanicznych innych częściach ciała matki? A potem przyjdzie kolej na mechaniczne usta narzeczonej. Każdy będzie mógł sobie kupić w drogerji np. za 15 złotych. A kto wie, czy nie cleszyłby się wielkim popytem.... mechaniczny mąż? Zakręci się kontakt elektryczny, puści motor w ruch i dobrze jest. Pomyślcie panowie wynalazcy! Popyt zapewniony. „Gaz. Pow.”

## Aforyzmy perskie.

Niema szczęścia na straganie,  
kupić go się nie uda,  
w żadnym rynku na dostanie,  
niema szczęścia na straganie . . .

Nadaremne jest szukanie,  
kto je trwonit — bieda!  
Niema szczęścia na straganie,  
kupić go się nie da . . .

## Figliki.

Kiedy jakaś kobieta nie ma nic do powiedzenia,  
to 99 innych dziwi się co się takiego stało.

Automobil, w którym kobieta jedzie do ślubu  
i kołyska stoją za sobą w ścisłym związku, a mają  
się tak do siebie jak przyczyna do skutku.

Gdy kobieta chce utracić swego męża, to po-  
wiada mu, że zamierza porządki w domu czynić.

Lubisz ojca, lubisz syna, to stare przysłowie, ale  
dziewczyna może lubić syna, a nie mieć żadnego  
uczucia do ojca.

## Rozmaitości.

**Niezadowolone z mody** Oto wielu star-  
szych panów i wiele młodych pań, niezadowolonych  
jest z nowej mody, importowanej przez Medjolan z  
Paryża, mody, która wdzięki kobiet niedyskretnie ob-  
naża i wydaje je na pastwę ciekawych oczu mężczyzn.  
Za pozór do wszczęcia tej walki przeciw importowa-  
nym z Francji, dekoltowanym sukniom, posłużyło na  
głę pojawienie się w Bergamo pięknej cudzoziemki, mło-  
dej damy z Paryża, która od kilku tygodni bawi tam  
u swoich krewnych. Piękna Francuska pojawiła się  
niedawno w teatrze na przedstawieniu ubrana w su-  
knie bardzo wyciętą, zrobioną z przejrystego mater-  
jału, wywołując podziw, ale także i zazdrość w całym  
mieście.

Prawdopodobnie skończyłoby się może na wykli-  
naniu mody paryskiej, gdyby nie ta okoliczność, że  
piękna Paryżanka pojawiła się następnej niedzieli  
ubrana w tę samą suknie na sumie w katedrze. Te-  
raz już zgorszenie powszechne nie miało granic i za-  
raz następnej niedzieli kaznodzieja grzmiał już z am-  
bony przeciw nieobyczajnej modzie i zepsuciu młodej

generacji żeńskiej, która nie wstydza się pokazywać  
pół naga w Domu Bożym.

Najzaciętsi przeciwnicy i przeciwniczki nagości  
zebrali się na wlecu i wypowiedzieli jaknajostrzejszą  
walkę, mającą zapobiec tego rodzaju wypadkom. Po-  
nieważ związek, do którego ci przeciwnicy mody pa-  
ryskiej należą, posiada własny tygodnik, przeto po-  
stanowiono ogłaszać w nim nazwiska tych [panien,  
które ośmieliły się pojawić w lokalach publicznych, lub  
na ulicy w sukniach paryskiego kroju, silnie dekolto-  
wanych. Niedawno odbył się także kongres tego sa-  
mego rodzaju, w którym nietylko z Bergamo, ale i z  
Medjolanu oraz innych miast, wzięli udział liczni  
przeciwnicy nagości.

**He jest warta małżonka, jako towarzy-  
szka życia i gospodyni domu?** Takim py-  
taniem zajął się tymi dniami w Londynie sąd przy-  
sięgłych.

Właściciel fabryki maszyn Edward Ryan zaskar-  
żył bowiem uwodziciela swojej żony, majora Rounza  
o wypłacenie odszkodowania w sumie 10 tys. funtów  
szterlingów.

Nie jest rzadkością w Anglii, że oszukany mał-  
żonek skarży uwodziciela i żąda pewnej sumy, ale tym  
razem przewodniczący trybunału sędzieja Roche chciał  
przekonać obie strony, że odszkodowanie pieniężne  
nie jest dość moralne, ani też uzasadnione. Na nic  
jednak nie zdały się perswazje sędziego, fabrykant  
twierdził bowiem, że major Rounz naraził go na wiel-  
ką stratę. Fabrykant musiał się bowiem z żoną roz-  
wieść i tem samem utracił znakomitą gospodynię, gdyż  
taką była jego żona. Prowadziła bowiem dom dosko-  
nale, wszystko było zawsze na czas, ubranie i bielizna  
męża w najlepszym porządku, obiady smaczne i co  
najważniejsze punktualnie podawane.

„Najwięcej jednak ubolewam nad tem — mówił  
oskarżyciel, — że utraciłem miłą towarzyszkę, która  
dzieliła wszystkie moje radości i troski i doskonale  
reprezentowała dom“.

Sędziowie przysięgli przyznali rację fabrykantowi,  
jednakże nie ocenili tak wysoko straty, jak „stroskany“  
mąż, skazali bowiem uwodziciela na zapłacenie tylko  
500 funtów szterlingów, uznając tę sumę, jako dosta-  
teczne odszkodowanie wartości żony.

**Reguły malteńskie Egipcjan.** Uczony an-  
gielski, Budge, wydał właśnie tłumaczenie zdań staro-  
egipskiego moralisty Amen-am-Apta, żyjącego na cztery  
tysiące lat przed Chrystusem, pod tyt. „Nauki Amen-  
am-Apta, zawierające poglądy na małżeństwo, które  
śmiało można zastosować i dzisiaj po upływie pięciu  
tysięcy lat od chwili, w której były pisane.

„Jeżeli — pisze Amen am-Apt — jesteś rozumny  
i chcesz być szczęśliwy, to się ożeń! Kochaj żonę swą  
w domu swoim całą duszą i w sposób odpowiedni. Na-  
pełniaj jej żołądek i okrywaj ją szatami. Oleje won-  
ne niech będą lekarstwem dla jej znużonych człon-  
ków. Dbaj o to, aby serce jej radowało się, dopóki  
żyjesz“.

Inny znów mędrzec staroegipski, nazwiskiem Ani,  
daje takie rady małżonkowi:

„Nie wprowadzaj do swego domu mężatki, która  
jest lepszą gospodynią niż twoja żona. Nie przedsię-  
bierz nic, gdy wypieś za dużo piwa. Bo „gdy znaj-  
dziesz się pod wpływem trunku, to mogą z ust  
twych wypaść słowa dwuznaczne, bez wiedzy twojej“.

Jak widać zdarzyło się już i mężom z przed  
pięciu tysięcy lat wracać w stanie podchmielonym do  
ogniska domowego.

**Kraj, w którym rządzą kobiety.** Kapitan  
francuski Rotier, który przedsięwziął z ramienia rządu  
ekspedycję w głąb Sahary, utrzymuje, iż udało mu się  
natrafić w pewnych nieznanych dotychczas okolicach



pustyni na osadę ciekawego plemienia. Kobiety tego plemienia, dzierzące ster rządów w swoich rękach są silne, wysokie, doskonale rozwinięte fizycznie, w przeciwieństwie do mężczyzn, odznaczających się niższym wzrostem i słabszą budową ciała.

Wszystkie roboty domowe spełniane są w tym państwie, przez mężczyzn, natomiast obowiązek obrony plemienia spada na wojownicze niewiasty. Staczają one również często walki pomiędzy sobą: odbywa się wtenczas rodzaj turnieju rycerskiego, czy zapasów ręcznych, wobec tłumnie zebranej publiczności. Mężczyźni w tych zapasach nie biorą nigdy udziału, poświęcają się natomiast pielęgnowaniu rannych wojowniczek.

**Ludzie, którzy zamieniają się w kamień.** W szpitalu w Lima, w stanie Ohio, znajduje się już od dłuższego czasu 4 letni Maksym Ramson, którego ciało stopniowo kamienieje. Gdy matka pewnego razu niosła go do łóżka i przez nieostrożność trąciła jego nogą o jakiś mebel, była przerażona, jak kawałek nogi odłupał się i upadł na podłogę, na podobieństwo rozbitego marmuru.

Najsłynniejsi specjaliści amerykańscy i europejscy wobec rzadkości tego rodzaju choroby wysyłają całą swoją wiedzę lekarską, celem zahamowania tego kamienia żywego ciała. Dotychczas wszystkie ich wysiłki okazały się daremnymi. Codziennie jedna ucznia tego dziecka zamienia się w kamień. Ddiagnoza lekarska uznała, że jestto odmiana nadzwyczaj rzadkiej choroby mającej nazwę „skleroderma“. Historia medycyny zanotowała dotychczas tylko 12 takich wypadków, któreby można było porównać z chorobą małego Ramsona.

Jeden z najznakomitszych amerykańskich specjalistów chorób skórnych. Dr. Olsen z Minneapolis, opowiada o niejakiem p. Erown, swojej pacjentce, która wyszedłszy przed kilkoma miesiącami za mąż, oczekiwała pewnego razu na stacji kolejowej w Minneapolis przyjazdu swego męża. Gdy pociąg stanął pośpieszyła ona z bijącym sercem naprzeciw małżonka i zarzuciła mu ręce na szyję. Gdy tylko palce jej dotknęły szyi męża, ten wzdrygnął się i zamiast oddać jej pocałunek — chwycił za przegub ręki i zaczął się jej bacznie przyglądać.

— Masz rękę trupio zimną — powiedział — i miałem wrażenie, jak gdybyś dotknęła mnie zimnym kamieniem.

Wówczas żona jego wybuchnąwszy łkaniem, oświadczyła mu, że od kilku dni ma ręce jakby obumarłe, a mięśnie stężałe. Nie radziła się dotychczas żadnym lekarzem, albowiem przypuszczała, iż jest to objaw przejściowy. Przywołany natychmiast Dr. Olsen, musiał stwierdzić wypadek stopniowej przemiany żywego ciała w kamień.

**Jak można poznać człowieka po zębach?** Stwierdzili to naturalnie uczeni w Ameryce i wydali nawet książki uczone o dentologii czyli sztuce rozpoznawania skłonności, wad i zalet ludzkich wedle zębów. I tak:

Jeśli kto, śmiejąc się otwiera usta, tak iż widać zęby — jest człowiekiem dobrym i szczerym. Człowiek zaciskający wargi w czasie śmiechu, jest skrytym, podejrzliwym i nie zasługuje na wiarę. Małe, drobne zęby osadzone ciasno obok siebie świadczą o małej inteligencji, natomiast duże zęby trzonowe są dowodem bujnej wyobraźni i energii.

Zęby wystające na przedzie posiadają ludzie za rozumiali i chepliwi, szerokie zęby na przodzie namiętności literackie i artystyczne. Natomiast 52 proc. zbrodniarzy posiada nadmierną liczbę zębów, 48 procent złodziei, badanych w więzieniu nowojorskim miało po dwa zęby mądrości w górnej szczęce.

Zęby bardzo głęboko osadzone w dziąsłach i posiadające rozrośnięte korzenie należą do ludzi obdarzonych sprytem kupieckim, podczas gdy zęby o słabych korzeniach świadczą o lekkomyślności życiowej i braku zdolności finansowych. Ludzie wybitni długie lata szczęca się zdrowem i silnem uzębieniem, natomiast jednostki lichiej wartości umysłowej w wczesnej już młodości pozbawione są znacznej części zębów. Ludzi o nienormalnej wielkości zębów należy unikać. Są to jednostki ze wszech miar niebezpieczne i obdarzone najgorszymi instynktami.

Z takich osobników rekrutują się mordercy i okrutnicy. Rzadko osadzone obok siebie zęby namiętności nadmierne skłonności miłosne. Kobiety obdarzone takim uzębieniem nie zasługują na wiarę i nie należy ich wybierać na żony.

**Raj na ziemi.** Na przedmieściu miasteczka Lucas Kans (Ameryka), jak donoszą pisma amerykańskie, mieszka pewien staruszek nazwiskiem S. P. Dinsumore, zabawny i nieszkodliwy dziwak.

Przed 17 lat, gdy S. P. Dinsumore liczył tylko 64 lata, rozpoczął on pracę nad urządzeniem raj, który dopiero teraz ukończył.

Urządzenie wewnętrzne tego raj jest rzeczywiście podziwiania godne, tem bardziej, że wszystko co się tam znajduje zrobione jest jego ręką.

Naokoło domu na drzewach i na ziemi znajduje się spora ilość figur odzwierciedlających oryginalne życie w raj. Jest tam również z cementu szatan kusiciel a dalej znajdują się figury Kaina i Abla i Anioła stróża.

W jednym rogu wspaniałego ogrodu znajduje się mauzoleum w którym, w konkretowej trumnie znajdują się zwłoki jego pierwszej żony, a obok niej znajduje się druga trumna otwarta — dla Dinsumora.

Ogród ten, a raczej raj jest spełnieniem długoletnich marzeń starca lecz pomimo tego nie czuł on się szczęśliwym — brakło mu czegoś.

Był sam; szukał więc towarzyszkę, którąby chciała podzielać jego szczęście.

I znalazł Polkę Emilję Brożek, liczącą lat 20, mogącą być jego pra-pra-wnuczką, która zgodziła się zostać Ewą w jego raj. Nie czyni to dla niej różnicy, że jej mąż liczy obecnie 81 lat.

**Za długie i zbyt słodki język.** Ze wolna Ameryka nie toleruje rozśiewania niepotrzebnych plotek i dokuczania drugim, o tem przekonana się Marja Sarnowska. Niedawno temu Sarnowska w sądzie uznana została winną, wskutek tego sąd oddał ją na poprawę w nadziei, że kobieta się poprawi.

Niestety, Marysia nie była w stanie utrzymać języka za zębami i nadal dokuczwała każdemu, kto jej w drogę wlaźł. Wobec tego, że złamała parol, sędzia odesłał ją na rok do domu poprawy.

**„Szach perski“ mający lat 157.** Dzienniki paryskie donoszą, że Harun Al Abdul Hamid II, szach perski, liczący lat 157, który pozosatwił w Teheranie 14 żon i 25 dzieci, został przyjęty do szpitala domu robotniczego w Luton w Anglii. Dostojny ten staruszek powiada, że podróżując po Europie, wydał wszystkie swoje pieniądze, ale zamierza wrócić do kraju skoro tylko przyślą mu stamtąd pieniądze. Na razie „szach“ znajduje się na obserwacji w szpitalu. O ile prawdą jest, że ma 157 lat, to stanowiłoby to dowód, iż żony nie skracają życia mężczyznom.